

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOSK NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Bibianny P.
Jutro: Franciszka.
Pojutrze: Barbary Pan.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 50 za. 3 45.
Jutro „ „ 7 52 „ 3 44.
Pojutrze księ. ws. 10 30 za. we dnie.

Niemcy o procesie.

Wyrok zapadły w Gnieźnie był tego rodzaju, że nawet pismom niemieckim konserwatywnym wycisnął słowo ostrej krytyki, ale są blatt'y, które nigdy nie spuszczają z tonu, zawsze z równym pogwałceniem poczucia słuszności, zawsze z równą namietnością urządzają napaści na polskość. »Pos. Tageblatt« i »Berl. Tagebl.« pozostały wierne sobie i w sprawie wrzesińskiej. Tych organów nie jest w stanie poruszyć, ani nie sprowadzić z drogi najbezwzględniejszego popierania polityki ucisku pod hasłem »ausrotten«. A słowo to, jak wiadomo, jest dla nich wszystkim i zastępuje moralność społeczną. Widzą one w szczuciu na Polaków swój interes naprzód dlatego, że podżeganie, hakatyzm są dzisiaj w Niemczech a szczególnie w Prusach na porządku dziennym. A więc popłaca podszywać się pod to hasło niby to patriotyzmu. Dzięki temu zaś zyskują okazję do zrobienia tu i owdzie korzystnego interesu. Wogóle trzymając się fałdy hakatystów, blaty te tak samo jak wielu Niemców szukają zarobku.

Tak tedy blaty te pilnie baczą, aby tylko antypolska heca nie osłabła i ze swej strony tak hałasują, tak denuncyjują, że przesadzają niemal wszystkie blatt'y będące w usługach hakaty prócz może małych pieszków — pisemek w rodzaju »Bromberger Tageblatt« lub »Geselliger«, które w swej kampanii przeciwko Polakom posuwają się do granic obłędu.

Nie będziemy nudzić czytelników wyciągami z tych wyżej pomienionych organów, bo sposób rozumowania tych pism, ich argumenty, bezwzględność, ich zanik wszelkiego poczucia ludzkiego są aż nadto dobrze znane. Głosy tych pism dadzą się zamknąć w rzuconem przez »berliński Tagebl.« słowie: Radikalkuhr. Radykalnem lekarstwem na »wielkopolską agitację« jest w oczach tych hakatystów wyrok w sprawie wrzesińskiej. Czy »berliński Tageblatt« wygłaszając ten sąd, wierzy sam w taki nonsens jest bardzo wątpliwem. Bo zaiste nikt nie może przypuścić aby środki, jakimi posługiwali się pp. Winter i Koralewski i trybunał gnieźnieński mogły zabić w piersiach polskich niewygasty płomień przywiązania do polskości.

Pisma narodowo-liberalne i wolnomyślnie starają się wykazać konieczną potrzebę surowego postępowania względem nas, a nadto wylewają potoki nienawiści na duchowieństwo i wielko-polską agitację.

Ks. wikar. Laskowski stał się celem licznych pocisków tej prasy. »Pos. Tagbl.« i »Geselliger« idą o lepsze, przesadzają się wzajemnie w napaści na naszego zacnego duchownego, »Geselliger« nawet nawołuje do wytoczenia mu procesu. Niemniej berlińska »Taegl. Rundschau« przedstawia ks. Laskowskiego jako głównego winowajcę, tak iż ks. Laskowski zamierza wytoczyć skargę przeciw tym pismom.

Wszystko to tem wymowniej świadczy o obłędzie, który ogarnął umysły hakatystów, że wobec wyroku gnieźnieńskiego nawet kilka nieprzyjaźnie dla Polaków usposobionych organów nie mogło zdobyć się na osłó-

nienie rządu, lecz potępiło jego metodę. Wiadomo, że »Koeln. Ztg.« najczęściej idzie ręką w rękę z hakatystami, a przecież w przystępie trzeźwego rozsądku wydobyła z siebie zdanie, które w przekładzie »Dzien. Pozn.« brzmi:

„Zupełnie potępiamy przestępstwa, jakie zaszły w Wrześni, nie możemy jednak pominąć jednej uwagi, a mianowicie, że nam się hurtowna egzekucya (Massenzüchtigung) polskich dzieci szkolnych wydaje pedagogicznem nadużyciem. Aby złamać opór jednego dziecka, może chłosta cielesna w danych pojedynczych przypadkach być na miejscu, ale gromadny opór łamać za pomocą gromadnej chłosty Massenzüchtigung, to wydajemy nam się błędem (verfehlt). Uczyniono by lepiej, gdyby tu obrano inną drogę“.

W daleko więcej stanowczy sposób potępia baty wrzesińskie konserwatywna »Kreuz Ztg.« tak pisząc:

„Rozprawy dały nam wcale niewesoły obraz stosunków wrzesińskich. Wykazały mianowicie, że tam nad popieraniem niemieckich pracodawców faktycznie środkami, których z naszego stanowiska nie możemy pochwalić. Nie należymy do tych, którzyby chłostę cielesną zupełnie chcieli wyrugować ze szkoły. Ale nie możemy się zapalać do metody przyswajania dzieciom nauki religii w języku niemieckim za pomocą batów (den Kindern einzubläuen). Zarzut nasz nie zwraca się naturalnie przeciw nauczycielom lub powiatowemu inspektorowi szkolnemu, ci widocznie wierzyli, że postępują w myśl zarządzeń swych władz przełożonych (!). Błąd spoczywa naszym zdaniem wyłącznie w tych zarządzeniach. Właśnie w delikatnej dziedzinie nauki religii należy wszystkiego unikać, co mogłoby doprowadzić do używania środków gwałtu. Jeżeli się tego nie uczyni, to naraża się na niebezpieczeństwo, że nauka religii wyda rezultat wręcz przeciwny jej celowi. Sprzeciwia się naszemu naturalnemu uczuciu, żeby dzieci przez hurtowne egzekucje zmuszano, by na nauce w szkole do swego niebieskiego ojca inaczej się modlili, jak w swoim ojczyznym języku.“

„Polityka, która faktycznie prowadzi do przyswojenia dzieciom niemieckiej modlitwy za pomocą batów (zur thatsächlichen Einbläuerung deutscher Gebete), nie może żadną miarą interesowanych kół doprowadzić do tego, by się cieszyły z przynależności do potężnego państwa niemieckiego. Nieustannie nasuwa się nam obawa, że nasza administracja szkolna w traktowaniu kwestyi językowej w nauce religii w szkołach ludowych nie znajduje się na właściwej drodze“.

Skutki procesu wrzesińskiego.

»Schlesische Volkszeitung« w nr. 541 zanieszcza następujący list z Księstwa Poznańskiego:

»Coraz gorzej dzieje się w Poznańskiem. Jeszcze niedawno wieśniak polski chodził do żyda, a jak zaszedł do polskiego składku, to mówił polskiemu kupcowi, że nie ma po co chodzić do niego, bo u

żyda też tak tanio dostanie! Ale obecnie przychodzi odmiana. Teraz nie słyhać nic innego, tylko: A wrzesińskie chłosty szkolne! Kilku kupców niemieckich, z którymi o tem rozmawialiśmy, mówiło nam: Sądząc po oburzeniu, jakie ogarnęło ludność polską po wyroku gnieźnieńskim, to teraz my Niemcy kupey na Wschodzie zapłacimy koszta procesu gnieźnieńskiego. Który to Polak przyjdzie teraz jeszcze do nas co kupić! Nasi polscy odbiorcy już od wtorku (w dniu tym zapadł wyrok w sprawie wrzesińskiej — Red.) wcale się u nas nie pokazują, i to tak pójdzie dalej, dopóki nie zostaniemy zrujnowani. Hakatysty, którzy mają sporo grosza, nie kupują u nas Niemców. Sprowadzają wszystko z Berlina i z innych wielkich miast. Tak daleko nie sięga ich niemiecki patriotyzm, żeby u nas kupowali, jeżeli ten sam towar dostaną w Berlinie o markę taniej. Zasądzeni za wrzesińskie zajęcia szkolne odsiedzą swoje kary i powrócą do Wrześni jako męczennicy. Ale pewna część niemieckich kupców po miasteczkach i w Poznaniu straci swą egzystencją!“

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Pojedynek w Wystruciu poruszył szerokie koła ludności niemieckiej i miał niemiłe skutki dla komendanta pułku, który musiał ustąpić. Cesarz Wilhelm bardzo się tą sprawą zainteresował: jak pisze Localanz, mają być wydane jaśniejsze przepisy, dotyczące sądów honorowych w armii. Wprawdzie nie naruszają one w niczem dotychczasowego zwyczaju pojedynkowania się oficerów, ale w poszczególnych zbyt jaskrawych wypadkach otrzymują komendanci rozkazy gabinetowe, które przedłożą oficerom, a które przypominają oficerom przepisy, mające na celu zapobieżenie pojedynkom. Czy to coś pomoże?

— Berlin. Parlamentowi przedłożoną została statystyka rekrutów zaciągniętych w tym roku do wojska i do marynarki. Zaciągnięto razem 282,581 rekrutów. Liczba zaciągniętych w 1890 r. wynosiła 208147. A więc w przeciągu 10 lat liczba rekrutów wzrosła o 74 tysiące.

Dep. hr. Klinckowström umarł dzisiaj, jak donosi »Taegl. R.«, w 55 roku życia.

— Projekt kanałowy, jak się dowiaduje Freisinnige Zeitung, jest już wykreślony, ale o przedłożeniu go sejmowi nie jeszcze dotychczas nie słyhać.

— Wolnomyślni postawili w parlamencie wniosek, proszący sąd o wyznaczenie komisji, któraby zbadała urządzenia zabezpieczenia przeciw brakowi pracy i zajęła się praktycznem ukształtowaniem tego zabezpieczenia.

— Sejm pruski ma być zwołany na 8 stycznia ze względu na to, że Wielkanoc przypada tym razem wcześniej.

— Półurzędowa »Nordd. Allg. Ztg.« konstatuje, że treść przemówienia cesarskiego do rekrutów w Kilonii, podana

w berlińskim „Lokalanz.“, jest zmyślona. Cesarz ani słówkiem nie wspominał o wojnie z 1870/71 r.

— **Hakatystom** solą w oku jest solidarność Polaków galicyjskich z Polakami z zaboru pruskiego. Z początku milczeli, bo nie spodziewali się, że ruch na rzecz sierót wrzesińskich tak ogromnie przybierze rozmiary. Teraz widzą, że nie tylko Polacy, ale i Czesi i Chorwaci i Słowacy, ba nawet Włosi dalmatyńscy zbierają składki na sieroty wrzesińskie, więc serce hakatystyczne znieść nie może widoku tej solidarności. Woła więc już nie policyi, ale dyplomacją niemiecką wzywa, aby przyczyniła się o zduszenie objawów sympatii w Austrii dla Polaków pruskich. „Schles. Zt.“ wzywa hr. Buelowa, kanclerza Rzeszy, aby rządcę wiedeński poprosił, żeby urzędnikom galicyjskim zakazał dawać składki na rzecz sierót wrzesińskich, bo jest to demonstracją przeciw Prusom. Czy hr. Buelow na to się zgodzi i czy taki apel w Wiedniu poskutkuje, przesądzać nie chcemy. Rząd wiedeński miałby dużo roboty z takimi zakazami, bo jak na innym miejscu piszemy, miasto Praga uchwaliło już datek na sieroty wrzesińskie, a inne miasta pójdą zapewne za jego przykładem.

— **Austria.** W parlamencie austriackim przemówił poseł czeski Holansky o sprawie wrzesińskiej mniej więcej w następujące słowa: „Poseł Eisenkolb przedstawił tu Prusy jako kraj prawdziwej wolności. Otóż wszyscy tu niewątpliwie widzą, co dowiedzieliśmy się niedawno o tej pruskiej wolności, o niesłychanych aktach rządu pruskiego wobec katolickich polskich dzieci! — Pruski rząd, ten rząd „wolności“, zaprowadził naukę religii w języku niemieckim, a potem za to, że dzieci nie całkiem dobrze władają narzeczem niemieckim, bito je wszystkie po kolei w szkole, której drzwi pozamykano. — Płacz okrutnie katowanych dzieci słychać było aż na ulicy, więc matki tych biednych stworzeń protestowały przeciw temu. — Co też działo się, gdyby taki wypadek wydarzył się w jakimś mieście niemieckim w Czechach? Dla kilku cegieł, rzuconych we Wrazowicach, chciało zmobilizować całe ce-

sarstwo niemieckie i sądzono, że należy wezwać Hohenzollerna, aby ze swymi batalionami wkroczył do Austrii! — Stwierdzam fakt, że biedne te matki, za to, że chciały bronić własnych dzieci przed katowaniem, zamknięto i skazano na kary do wysokości dwóch i pół lat więzienia. Oto jest kultura niemiecka! Gdy się nie udaje zgermanizować inaczej, wtrąca się do więzienia matki, a dzieci oddaje się na pastwę śmierci z głodu! Stwierdzam więc fakt, że wobec tych czynów władz pruskich, czynów, których nie znaleźć nawet u najdzikszych szczepów Afryki, twierdzenia posła Eisenkolba o wolności pruskiej nie zgadzają się z prawdą“. (Burzliwe oklaski po prawicy). Podczas mowy Holanskyego rozbrzmiewały co chwila oklaski i potakiwania, a spoliczkowani jego słowami Wszechniemcy, zdobyli się tylko na jeden wykrzyknik ni w pięć ni w dziewięć, wtrącając, że przecież pan Eisenkolb nic nie zwinął w sprawie wrzesińskiej.

— **Czechy.** Lekarz dr. Ostodał na zebraniu rezerwistów odezwał się po czesku słowem zde zamiast hier i za to skazany został przez sąd wojskowy na 3 miesiące aresztu.

Na grudzień

można jeszcze zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ u listowych i na poczcie. „Gazeta Olsztyńska“ wraz z dodatkiem „Gość Niedzielny“ kosztuje na miesiąc grudzień tylko 34 fen., z przyniesieniem do domu 42 fen.

Wiarusyl! zapisujcie, czytajcie i rozpozszeczniacie „Gazetę Olsztyńską“.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku

„Deszczu deszczu! wrzeszczał lud wszystek, niech nam deszcz sprowadzi a uwierzymy.“

Słyszac to Klemens, padł na kolana i tak zaczął się modlić: „Boże! nieskończonej miłości, wejrzyj na lud ten biedny i oświeć jego serca, aby w Ciebie uwierzył. Wiem ja, że o co Cię prosimy w imię Syna Twego, to spełnisz, więc też wysłuchaj prośbę niedościgniętego Twego sługi, który błaga o nawrócenie braci swoich. A jeżeli się to zgadza z Twoją wolą, Boże wieki, to zmiłuj się nad Twym ludem i spuść deszcz pożywny na suche pola. Ale nie nasza, lecz Twoja wola niech się dzieje. Boże wysłuchaj nas przez Syna Twego Jezusa Chrystusa, któremu mech będzie cześć i chwala na wieki wieków. Amen.“

Wraz z Klemensem modlili się z głębi serca Borzak i inni na pół już nawróceni kapłani, także Raczek i Gliwiczanie, a nawet i lud modlił się, jak umiał, z głębi serca. Tak wszyscy byli w modłach pogrążeni, że nie spostrzegli przybycia Dobrosławy, małżonki Raczka, która z swym synaczkiem Mieczysławem i znacznym oddziałem Gliwiczanie przybyła się dowiedzieć, co się stało z mężem i Klemensem. Trafita właśnie na modlitwę, ukłękła tedy łącząc swe prośby z prośbami Klemensa i ludu.

Jeszcze trwały ciche szepty modlitw, gdy wtem rozległ się łoskot dalekiego grzmotu, a nawet na niebie ukazała się czarna, gęsta chmura. Radość i bojaźń osiadła w sercach ludu.

„Ach! prawdziwym jest Bóg Klemensa, oto zbliża się moc jego, aby nas za grzechy ukarała.“

Jeden tylko Klemens był bez bojaźni, a serce jego pełne było niebieskiej radości. Widząc przestraszone u ludu zawołał głosem wielkim: „Padajcie na kolana i módlcie się: Boże Wszechnogący zmiłuj się nad nami.“

Wiadomości kościelne.

Chełmińska. Od 19go do 25go b. m. odbywała się w Lalkowach misya, której przewodniczyli Ojcowie Redemptoryści. — ks. Józef Wojciechowski, który w ostatnim czasie zwolniony był od urzędowania, ustanowiony został wikarym w Zblewie. — Dozór kościelny i rada parafialna przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku zamysła wybudować większy dom Boży i to na walach zniesionych.

Gniezno. Ks. Biskup Sufragan Likowski, wracając z Fromborka, zabawił kilka godzin w Inowrocławiu. W towarzystwie miejscowego ks. proboszcza, ks. oficjała Dziedzińskiego i ks. prałata Ponikwskiego zwiedził obydwie kościoły i obejrzał pomnik św. Wojciecha. Ks. Biskup wyraził wielkie zdziwienie, że w tak krótkim czasie wszystkie te monumentalne budowy stanęły. Stylowem przeprowadzeniem odbudowanej ruiny był ks. Biskup wprost zachwycony, a o nowym kościele Matki Boskiej orzekł, że ze wszystkich kościołów, które w ostatnich dziesiątkach lat w całej Polsce wybudowano nie wyłączając nowych kościołów w Warszawie żaden nie dorównuje inowrocławskiemu.

Monaster. W Hiltrup odbył się wzruszający akt pożegnania dziesięciu misjonarzy Najśw. Serca Jezusowego z zakładu misyjnego. Udadzą się na KOLONIĘ, Innsburk, Genewę do Nowej Pomeranii.

Austria. Biskupi austriaccy, którzy odbyli niedawno w Wiedniu wspólną naradę, ogłosili ostrzeżenie przed agitacją „Los von Rom“.

Rzym. Do licznych seminariów papieskich przybyło tu nowe, może pierwsze w swym rodzaju, bo seminarium przeznaczone do kształcenia przyszłych dyrektorów czyli ojców duchownych (spirytałów) kleryków po seminariach we Włoszech. Ma tytuł „Collegium Apostolicum Leonicum“ a zajmuje obszerne zabudowania położone na Prati di Castello. Ową instytucję założył przed kilku laty ks. Valentini ze Zgromadzenia Misyjonarzy św. Wincentego.

Lud powtarzał pełen skruchy słowa modlitwy. Wtem i deszcz rzęśisty zaczął padać, ale lud z ziemi nie powstawał. Dopiero gdy Klemens zawezwał: „Dziękujcie Bogu za miłosierdzie Jego!“ i rzekł, aby się rozeszli i nazajutrz przyszli, wtedy każdy szukał schronienia przed nawałnicą. Deszcz padał bez przerwy dzień i noc całą aż do rana nazajutrz.

Coż mówić o radości spotkania, gdy Dobrosława i Mieczus zobaczyli Klemensa? Słowem, wesele panowało w dworze Borzaka i w chatkach na okół Górki Piorunowej. Wszyscy jednomyślnie przyznali, że dzień ten należał do najszczęśliwszych w ich życiu.

Dwie tylko osoby nie radowały się z deszczu; był to Spyra i Garba; ach! ci byli bardzo nieszczęśliwymi, bo deszcz, który dla innych był błogosławieństwem, dla nich stał się zgubą. We dnie obawiali się opuścić swoją kryjówkę, a w nocy, choćby chcieli, nie mogli, bo nadzwyczaj było ciemno. Na nieszczęście zaczęła się woda lać do łódki, a tu deszcz pada coraz rzęśistszy. Zaczęli wylewać wodę srebrnemi i złotemi naczyniami, ale nic to nie pomogło, wody coraz więcej przybywało, a wtem i wiatr powstał niezmierny, wskutek czego łódka wypłynęła na rozhukane fale jeziora. Wtedy strach opanował zbrodniarzy; poznali, że to kara za popełnioną kradzież. Garba w rozpacz przeleciał Spyre, aż w końcu pochwycił go za ramiona, pragnąc się pomścić. Zaczęła się zacięta bójka, wtem łódka się przewróciła, a Spyra i Garba wpadli do wody, gdzie wkrótce utonęli. Taki spotkał koniec tych niesumiennych ludzi. Skarby także zatoniły, i do dnia dzisiejszego na dnie jeziora czekają, żeby je kto wydzwignął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia 24) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszląckiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Wnet zjawil się Borzak, a wszystek lud zwrócił ku niemu swe oczy, pełen oczekiwaniami, co powie ten najstarszy kapłan pogański. Zapytał go Promny, czy to prawda, co głosi nieznajomy.

Na to odrzekł Borzak: „Zaświadczam wam, że Klemens jest posłańcem Boga prawdziwego, jego więc słuchajcie.“ Potem zaczął Borzak opowiadać o Klemensie, jak on chciał Klemensa otruć, zabić, a Klemens mimo to uratował mu życie. Łzy rozczulenia płynęły po licach słuchaczy, a gdy Borzak opowiadał o kapłanach, którzy go chcieli zadusić, wtedy lud zaczął miotać na nich przekleństwa. Niektórzy, którzy pragnęli Borzaka uśmiercić, przelekli się wielce, obawiając się kary za ten czyn zbrodniczy. Przy końcu swej mowy padł Borzak na kolana, dziękując Bogu, że mu pozwolił poznać świętą, prawdziwą wiarę chrześcijańską.

Lud silnie był wzruszony, atoli nie tak to łatwo przełamać zastarzałe przesady i nawyknięcia, tak też i tu nie wszyscy zaraz uwierzyli. Powstał więc jeden z wątpiacych i tak przemówił: „Bądźcie ostrożni, nie wierzcie słowom cudzoziemca, bo słyszałem, że to jest wielki czarownik, i dla tego zapewne oczarował nam Borzaka. Ale jeżeli to prawda, co on mówi, to niech nam deszcz sprowadzi a wtedy uwierzymy jego słowom.“

Z bliska i z daleka.

Olsztyna, 2 grudnia 1901.

— Drugie egzamina nauczycielskie odbędą się w roku 1902 w seminarjach, jak następuje: w Szczytnie 5 i 9 maja, w Brunsberdze 12 i 15 maja, w Ilawie 1 i 5 maja, w Olsztynku 8 i 12 maja, w Ostrudzie 9 i 12 września, w Ragnecie 16 i 19 września, w Waldowie 22 i 25 września.

— We wtorek ubiegłego tygodnia odbył tutejszy cech krawiecki walne zebranie. Z 78 miejskich mistrzów przybyło 11, wiejskich zaś 25. Na porządku dziennym stał jako punkt pierwszy wniosek o zniesienie cechu przymusowego i zamienienie go na cech wolny. Za zachowaniem cechu przymusowego głosowało 6 obecnych, a za zamianą cechu na cech wolny 30 obecnych. Uchwalono zatem cech wolny.

— Do tutejszego więzienia przewieziono posiadziela O. Stammera z Rynowa, który przesiadywał w więzieniu w Ostrudzie jako podejrzany o niebezpieczne pokaleczenie, które spowodowało śmierć.

— W piątek pod przewodnictwem radcy sądu okręgowego Hermenau'a wylosowano na rok 1902 na ławników następujących panów: Milde'go, drogerzystę z Olsztyna, Kornalewskiego, posiadziela z Tomaszkowa, Loberta, posiadziela z Rentynów, Aff'ego, kupca z Olsztyna, Hensela, posiadziela z Gronit, Rcehra, kapitalistę z Getkowa, Jaeckla, wyższego nauczyciela z Olsztyna, Kauchla, posiadziela z Alt-Kockendorf, Gediga, posiadziela z Dongen, Freytaga z Alt-Kockendorf, Waltra z Olsztyna, Reehaga z Szaładu, Jemmlera z Olsztyna, Kunigka z Wutrynów, Kadra z Olsztyna, Fischra z Polejków, Kunatha z Wutrynów, Donaisa z Olsztyna, Gottschalka z Stawigudy, Liediga z Setała, Mozra i Keuchla z Wołówka, Kaeslera z Spręcowa, Angrigka z Stawigudy, Rockla z Jonkowa, Schulza z Tomaszkowa, Hütche'go z Roznowa, Grossa z Worytów, Kriegera z Olsztyna, Freunda z Jonkowa, Biernatowskiego z Gedajtów, Poetscha z Kalborna, Bahrduna z Olsztyna, Guski'ego z Porbadów, Daniela z Olsztyna, Bartscha z Spręcowa. W roku 1902 odbędzie się 79 posiedzeń.

— Wskutek ślizgawicy upada w obecnej porze wiele osób. Właściciele domów powinni starać się o to, aby chodniki przed ich domami posypane były popiołem, by w razie nieszczęśliwego wypadku nie ponosić kosztów leczenia lub odszkodowania.

— Przystroga na czasie. W Tylży zabawiało się kilku chłopców rzucaniem do siebie kulami ze śniegu. Jeden z nich uderzony w oko utracił je. Rodzice powinni dzieci swe ostrzegać przed skutkami, jakie za sobą pociąga nieraz taka zabawka.

* **Mniódówko.** Posiadziela Jakób Białuszewski obrany został sołtysem tutejszej gminy. Wybór jego został zatwierdzony.

* **Kortowo.** Popadł w obłąd wyższy dozorca tutejszego zakładu dla obłąkanych Sch. Przewieziono go do zakładu w Alemborku.

* **Gietrzwałd.** Urzędnik stanu Rikowski wyjechał na tydzień. W tym czasie zastępuje go zastępca Gross w Worytach. — Zonę posiadziela Jagalke ruszył paraliż. Zatrudniona myciem garnu przy pumpie straciła nagle mowę i upadła bez umyśłów na ziemię. Przyszła wprawdzie do siebie, ale leży chora. — Pewnemu tutejszemu nauczycielowi i listonoszowi Mielowi skradł znowu ktoś kilka kur.

* **W Stawigudzie** w oberży Go czala bawiło w tych dniach 5 osób. Jednego z nich traktowano tak długo wódką i piwem, że wkrótce się upił tak bardzo, iż nie wiedział jak przyszedł do domu. Miał on przy sobie 75 m., które mu od tego czasu zaginęły. Wszelkie poszukiwania na nie się nie zdały, a nie wiadomo także, czy mu czasem kamraci i

przyjaciele nie zbrali wyżej wymienionej sumy. Po co więc się tak upijać, aby być bez rozumu?

* **Gutsztat.** Uwięzionego przed niedawnym czasem sekretarza miejskiego N. przewieziono do więzienia w Barsztynie.

* **Godki** (pow. olsztyński). W sierpniu z. r. zginęła nagle bez wieści żona właściciela Błażejewskiego i dotąd nie wiadomo, co się z nią stało. Przypuszczają tutaj, że ją zamordowano i ciało zagrzebano w polu. Ktoby zwłoki jej znalazł lub wogóle umiał coś o tym wypadku donieść, otrzyma nagrodę.

* **Dąbrówno.** W tych dniach przybył tudotąd lekarz powiatowy z Ostrudy i wraz z burmistrzem tutejszym udał się do Kalborna, gdzie stwierdził u posiadziela Baumgarta ospę.

* **Dąbrówno.** Właściciel dóbr Behrendts z Samina otrzymał list bez podpisu, że skradziono z lasu jego drzewo które potem przewieziono czołnem do Dąbrówna. Równocześnie podano w liście nazwisko złodzieja. Rewizya, jakiej dokonał żandarm w domach złodziei wykazała rzeczywiście, że w liście tym ktoś prawdę pisał. Złodzieje przyznali się do kradzieży. Denuncyant chciał się pewnie zemścić.

* **Ostruda.** Uwięziono tutaj pomocnika aptekarskiego Bräutigama ponieważ z kasy dziennej przywłaszczył sobie pieniądze. B. żył nad stan. — Żona krawca Wiszninowskiego z Icbarka stanęła przed izbą karną w Olsztynie jako oskarżona o lekkomyślne krzywoprzysięstwo. Skazaną została na 4 miesiące więzienia.

* **Ostruda.** Za rozmyślne pokaleczenia stawali przed izbą karną w Olsztynie wymiernik Wittek i tegoż 14 letni syn Paweł z Esingshaide. Ojciec otrzymał pół roku, syn 2 tygodnie więzienia. — Cieśla Ehnich z Plichty otrzymał za lekkomyślne podpalenie 40 m. kary albo 8 dni więzienia.

* **Pasym.** Robotnika Schmidta pobili 16 czerwca r. b. wymiernik Radeck jego synowie i robotnik Gładkowski z Michałków tak mocno, że tenże upadł bez zmysłów na ziemię. Tutejszy sąd lawniczy skazał Fryderyka na 50 m. kary albo 10 dni więzienia, Michała na 2 tygodnie, Gładowskiego na miesiąc więzienia. Izba karna wyrok ten zniżyła dla Fryderyka na 20 m. kary albo 4 dni więzienia, dla Michała na 30 m. kary albo 6 dni więzienia, dla Gładowskiego na miesiąc więzienia.

* **Skarszewy.** Służąca K. zatrudniona u właściciela mleczarni p. Hennings'a oglądała rewolwer, myśląc że nie jest nabity. Przytem padł strzał i trafił niezamężną L. w brzuch. Przywołany dr. T. nie mógł kuli znaleźć. Dopiero w Gdańsku za pomocą promieni Röntgena znaleziono ją i wyciągnięto. Lekarz gdański mniema, że uda mu się zranioną utrzymać przy życiu.

* **Olsztynek.** Zonę mistrza rzeźnickiego Galkę z Lichtajnow pobita swego czasu wymiernicę Badziony. Za to otrzymała 50 m. kary albo 10 dni więzienia. Rewizją jej izba karna w Olsztynie odrzuciła.

* **Olsztynek.** Miasto nasze kupiło za 12558 m. marek jezioro jemiotowskie. Rybołówstwo wskutek tego podnieść się prawdopodobnie. — Do rady miejskiej wybrano w oddziale pierwszym ponownie pp. Schmelza i Marezkiego, w oddziale drugim pp. Rahnenführera i Dziedzka, w oddziale trzecim obrano ponownie p. Klinka.

* **Barsztyn.** W środę spaliły się tutaj dwie stodoły należące do kupca Wita i mistrza kuśnierskiego Radtke'go. Pobliskie stodoły Fantha i Wiesenberga także się zajęły, ale udało się ogień stłumić.

* **Barsztyn.** Dwuletnia córeczka kowala S. tutaj wpadła do naczynia z gotującą się wodą i tak strasznie się poparzyła, że ciało odpadało od kości.

* **Bisztynek.** We wtorek wizyto-

wał tutejszy kościół ks. dziekan Romahn z Reszla.

* **Brunsbęrga.** Trzy domy robotnicze małżonków Frydlowskich kupił na subhaście za 27500 m. mistrz slusarski Werner.

* **Biała.** Policya tutejsza rozporządziła żeby ludność uboższa pod karą 60 m. lub 14 dni aresztu poddawała się bezpłatnemu leczeniu granulozy choroby ócz zarazliwej, która zaniedbana kończy się czasem utratą oka przez lekarza. Takich rozporządzeń więcej, to może z okolicy tutejszej wyniosą się nagnanne choroby, do których rozprzeźnienia przyczynia się niedbałość ludności.

* **Poznań** 1. 12. Wedle najnowszych obliczeń zebrano do soboty na ofiary sprawy wrzesińskiej następujące sumy:

Dr. Niegolewski główny skarbnik	1240,10
Dziennik Poznański	7828,13
Kuryer Poznański	2330,65
Praca	1994,34
Dziennik Kujawski	1369,44
Goniec Wielkopolski	613,28
Lech, Gniezno	501,25
Komitet Berliński	465,—
Ogrodnik	391,90
Gaz. Grudziądzka	329,90
Wielkopolanin	319,42
Dziennik Berliński	222,66
Gazeta Toruńska	221,50
Postęp	110,45
Dziennik Ślązki	92,54
Pielgrzym	70,—
Przyjaciel Ludu	34,—
Gaz. Olsztyńska	13,30
Gazeta Robotnicza	7,50
Czas	koron 11,208,94
Słowo Polskie	6,150,—
Nowa Reforma	3,248,23
Dziennik Polski	1,948,54
Głos Narodu	806,14
Gaz. Narodowa	620,30
Przedświt	100,—

24,982,15=20,469,80

Razem marek 38,625,16.

* **Dla Wrzesni.** I na ziemi angielskiej proces wrzesiński duży zrobił wrażenie. Było do przewidzenia, że w pośród ludności, gdzie tak głęboko jest zakorzenionem poczucie wolności osobistej, zajęcia we Wrzesni wywołają wielkie oburzenie. Dała temu wyraz popularna „Daily Mail“ w artykule „Biczowanie polskich dzieci“. A naczelnny organ liberalny, który nigdy nie skąpi Polakom gorącej sympatii „Manchester Guardian“ pisze między innymi: „Metoda, z której pomocą systemowi pruskiemu udaje się Polaków doprowadzać do rozpacz i osłabiać podstawy panowania Prus nad polskimi dzielnicami, znalazła bolesną ilustracyą we wrzesińskim procesie. Wyrok sądu jest niezmiernie surowy, jeżeli się zważy uczucia ojcowskie; on doprawdy nie przyczyni się do wzmożenia miłości do pruskiej biurokracyi. Stuletnie prześladowanie Polaków widocznie nic nie osiągnęło, skoro władze pruskie obecnie do tak surowych uciekają się środków“.

Na ofiary wrzesińskie

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej“:
Osoby, które nie chcą być wymienionemi 10,—
Towarzystwo „Zgoda“ z Olsztyna . . . 2,80
Bezimiennie ze Szczytna —,50

Razem 13,30

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Dla wydalonych abiturjentów

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej“:
Z przeniesienia 25,05
Osoby, które nie chcą być wymienionemi 9,—
Razem 34,05

Komitet toruński zebrał dotychczas 9153 m. 55 fen. i uprasza o dalsze ofiary na dzielną a nieszczęśliwą młodzież, gdyż potrzeby są bardzo wielkie.

Do całego dzisiejszego nakładu dołączamy spis Wydawnictw Księgarni Katolickiej w Poznaniu, na który zwracamy uwagę Sz. Czytelników naszych.

Paweł Hirschberg, Olsztyn

dawniej F. Rogalla,

hurtowny interes wysyłkowy dla towarów kolonialnych, hurtowny skład win, cygar poleca

swoj dobrze asortowany skład wszelkich gatunków towarów kolonialnych, delikatesów, win, cygar w najlepszej wartości przy najtańszych cenach.

Nb. Tamże skład browaru towarzystwa akcyjnego Porth z Królewa.

Jako specjalność polecam:

Rumy Jamaica, rzadko dobrej wartości.

Marka Prussia I	za litr	M. 2,00	przy 5 litrach	1,90	M.
" Prussia II	" "	M. 1,80	" "	1,70	M.
" Prussia III	" "	M. 1,50	" "	1,40	M.

Paweł Hirschberg, Olsztyn,

dawniej F. Rogalla.

Wysyłka hurtowna towarów kolonialnych i delikatesów.

Obrazki kołędowe

poleca

Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustowych i jarmarcznych.

T. Orzechowski Jahodowo.

Za 10 Marek

można wygrać

278,000

gotów.
mk.

(1/2 losu M. 5) na 1 los **otomańskiej lotery państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnięcia 1. 12. t. r. Lieta po każdym ciągnięciu.

Odwrotne zamówienia skuteczna. Fr. Th. Barth, eksp. anon-sów Frankfurt n. M.

KALENDARZE

na rok 1902:

Święta Rodzina	50 fen.
Maryański	60 "
Marienkalendar.	60 "
Katolik	50 "
Poznański	50 "
Przyjaciół Rodziny	30 "
Nadwiślanin	20 "

poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Wyprzedaż

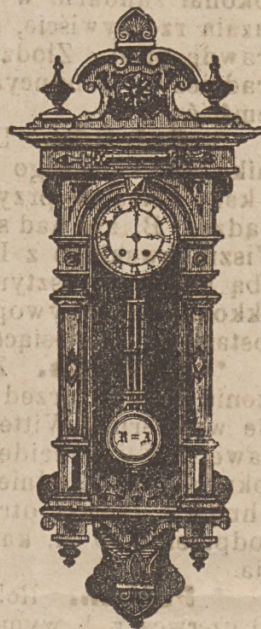
uszkodzonych wskutek pożaru odn. wyratowanych towarów rozpocznie się

we wtorek, d. 3 grudnia.

Wyprzedaż odbywać się będzie od 9—12 przed poł. i 1—4 po poł. po cenach bardzo niskich ale stałych.

Bracia Staub,

ul. Dworcowa 10. ll. 12.



Paweł Rutkowski,

Olsztyn ulica Górna nr. 15

poleca swój wielki skład zegarów ściennych, regulatorów, kukawek, budzików, zegarki kieszonekowe złote, srebrne i niklowe, męskie i damskie, wielki wybór rzeczy złotych srebrnych itd., wszystko po jak najtańszych cenach.

Wielki wybór rzeczy stosownych na podarki gwiazdkowe.

Reparacje zegarmistrzowskie złotnicze wykonuje się szybko, akuracie i tanio!

I t. G.

Wolnę do dziania

polecam. **Wolny** z polyskiem we wszystkich kolorach paczka 1,50 M., — **szara i czarna** wolna paczka 0,50 M., dalej są do dostania po najtańszych cenach **garny i bawełna** do dziania. Przy tej sposobności polecam mój skład towarów manufakturowych, konfekcyi damskiej i męskiej i składu koczowniców.

L. Hirschfeld
Olsztyn, ul. Prosta.

Zwierzyne

i drób kupuje po najwyższych cenach

P. Hirschberg.

Ul. Warszawska 67 i ul. Olsztyńska 1.

Dom

murowany z 2 izbami wraz z ogrodem, stodołką mam od zaraz na sprzedaż. Stosowne dla rzemieślnika.

Teresa Guski
z Kalborna.

Bielizne

do prania i prasowania przy-
muje się

Langgasse 14, II.

Bracia Damian.

Pod tym tytułem zaczęła wychodzić w zeszłych tygodniach po 10 fen. bardzo zajmująca powieść historyczna, opisująca przygody walecznego Damiana z roku 1648, założyciela sławnej z niezlazonych pielegniarzy kalwaryi na Górze św. Anny. Powieść tę można abonować w wszystkich księgarniach, u nr. agentów »Katolika« albo w ekspedycyi »Katolika« w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Ekzempl. kompletny będzie obejmował 40 zeszytów. **Darmo otrzymana piątka zeszytów**, kto nadesła swój adres do ekspedycyi »Katolika«.

»KATOLIK« w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Sprzedaz drzewa.

W piątek, dnia 6 grudnia od godziny 10 z rana odbędzie się w hotelu Kopernikus w Olsztynie sprzedaż drzewa do użytku i do palenia z lasów wędugskich i dywickich.